

Dla umocnienia pokoju

Bulgaria proponuje Grecji unormowanie sąsiedzkich stosunków

SOFIA (PAP). — Jeszcze jednym wyrazem szczerego dążenia krajów obozu socjalizmu do poprawy sytuacji na Bałkanach jest nota bulgarska do rządu greckiego, zawierająca propozycje unormowania stosunków między oboma krajami.

Nota ta, jak podaje prasa bulgarska, została dnia 15 bm. wręczona przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Grecji w Sofii, Francowi.

„Rząd bulgarski — stwierdza nota — uważa, że niezbędne jest w najbliższym czasie ostatecznie unormować dyplomatyczne stosunki w drodze wymiany posłów, po czym oba rządy wyznaczają delegacje, które omówią sprawę odszkodowań i inne nieuregulowane sprawy finansowe oraz uzgodnią te sprawy, jak również zagadnienia związane z dalszą poprawą stosunków między Grecją a Grecją.

Nota podkreśla następnie, że pożądanym byłoby niezwłoczne przywrócenie bezpośredniej komunikacji kolejowej, telegraficznej

nej i telefonicznej między Bulgarią i Grecją.

Z pobytu posłów na Sejm PRL w Związku Radzieckim



W drodze powrotnej do Berlina

O. Grotewohl i L. Bolz przyjęci na Kremlu

MOSKWA (PAP). — Po wizycie w Chinach, KRLD i Mongolii 22 grudnia przybyła do Moskwy delegacja rządowa NRD z premierem Otto Grotewohlem.

29 grudnia przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow i pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow przyjęli na Kremlu premiera NRD O. Grotewohla oraz wicepremiera i ministra spraw zagranicznych NRD L. Bolza.

W toku rozmowy dokonano wymiany poglądów na problemy międzynarodowe interesujące obie strony. Stwierdzono, iż obie strony popierają jednomyślnie wysiłki podejmowane w celu zagwarantowania bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Powstanie systemu bezpieczeństwa zbiorowego z udziałem NRD i NRF stworzyłoby realne przesłanki do uregulowania problemu niemieckiego zgodnie z interesem pokoju w Europie.

Obie strony uznały, że w obecnych

Opłata pocztowa ulaszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, sobota 31 grudnia 1955 r. Nr 312 (726)

V łódzka konferencja PZPR

W dniach 29 i 30 grudnia br. obradowała w Łodzi V sprawozdawczo-wyborcza łódzka konferencja PZPR, w której uczestniczyło 238 delegatów.

W konferencji wzięli udział: sekretarz KC PZPR Władysław Matwin, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego KC, Mieczysław Marzec i minister przemysłu lekkiego Eugeniusz Stawiński.

Referat sprawozdawczy wygłosił I sekretarz KL PZPR Michalina Tałarkówna. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył przewodniczący komisji Edmund Bugajski.

W dyskusji zabierało głos 33 delegatów na konferencję. W czasie dyskusji przemawiał również sekretarz KC PZPR Władysław Matwin. Dyskusję podsumowała I sekretarz KL Michalina Tałarkówna.

Następnie konferencja podjęła uchwałę zawierającą wytyczne pracy dla nowoobranego Komitetu Łódzkiego, który składa się z 49 członków i 13 zastępców. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi 3 członków i 3 zastępców.

Na pierwszym plenum Komitetu Łódzkiego wybrano egzekutywę, w której skład weszli:

Jerzy Chabelski, Tadeusz Gutkowski, Karol Krajski, Zdzisław Krasławski, Zygmunt Krzyżaniński, Julian Kubiak, Leokadia Kusa, Bolesław Malinowski, Teodor Mikus, Roman Okrasa, Hieronim Rejniak, Bronisław Szubicz, Michalina Tałarkówna-Majkowska, Zofia Wróblewska.

Pierwszym sekretarzem Komitetu Łódzkiego wybrana została Michalina Tałarkówna-Majkowska.

sekreterzami KL Bolesław Malinowski, Hieronim Rejniak i Karol Krajski.

Wełna wykonała plan roczny

Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego do 30 grudnia wykonał plany roczne w przedsiębiorstwach zgrzebnych, czesankowych oraz tkalnianach. Dziś kończy wykonanie zadań wykończalnych.

O przedterminowym wykonaniu planu zameldowała również załoga przedsiębiorstwa im. Hanki Sawickiej. Do końca roku wyprodukowała ona ponad 20 tys. kg przędzy.

8 rocznica Rumuńskiej Republiki Ludowej

BUKARESZT (PAP). — 30 bm. minęło 8 lat od chwili proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej. Wszystkie dzienniki rumuńskie poświęcają tej pamiętnej dacie artykuły wstępne. Prasa publikuje również okolicznościowe artykuły i utwory poetyckie wybitnych pisarzy rumuńskich. W artykułach tych omawiane są wielkie osiągnięcia narodu rumuńskiego od chwili, gdy stał się on gospodarzem swe go kraju.

Przyjęcie w ambasadzie polskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Z okazji pobytu delegacji Sejmu PRL w moskiewskim i nadzwyczajnym PRL w Związku Radzieckim W. Lewikowski 29 bm. wydal przyjęcie na cześć delegacji polskiej.

Na przyjęciu obecni byli członkowie delegacji Sejmu PRL z marszałkiem J. Dembowskim na czele oraz zaproszeni goście: W. M. Molotow, A. I. Mikojan, M. G. Pierwuchin, ministrowie, przedstawiciele Akademii Nauk ZSRR i Instytutu społecznych oraz ambasadorzy akredytowani w Moskwie.

Inżynierowie polscy projektują linię kolejową Damaszk - Medyna

WARSZAWA (PAP). — 28 bm. podpisany został w Damaszkach kontrakt na wykonanie przez Polskę projektu i dokumentacji odbudowy linii kolejowej Damaszk-Medyna.

Od dłuższego już czasu przebywają w Syrii polscy specjaliści, którzy z ramienia Centrali Handlu Zagranicznego „CEKOP” interesowali się możliwościami uzyskania zamówienia na odbudowę tej niezwykle ważnej dla krajów arabskich linii kolejowej.

Realizacją kontraktu zajmą się inżynierowie specjaliści kolejowcy, drogowcy i budowniczości mostów, którzy podczas pobytu w Syrii zbadał warunki budowy linii kolejowej na całej trasie, wynoszącej 847 km.

Linia ta, biegnąca przez Syrię, przechodzi również przez Jordanię i Arabię Saudyjską. Znaczną część torów kolejowych budowana będzie na terenach Pustyni Arabskiej — na odcinku od granicy Jordani do Medyny.

„POLSKA” odlewnia w Egipcie

Ostatnio też zawarto kontrakt na dostawę kompletnej odlewni wyrobów emaliowanych dla Egiptu. Odlewnia ta — w myśl podpisanej umowy — zbudowana zostanie w Aleksandrii, według projektu wykonanego przez biuro projektowania Zakładów Przemysłu Metalowego i Elektrycznego „Prozameł”.

Polska dostarczy wszystkie urządzenia potrzebne dla budowy tej odlewni, a nasi specjaliści będą również pełni nadzór nad wykonaniem i uruchomieniem inwestycji oraz wyzkoleniem jej personelu. Przewiduje się, że budowa odlewni zakończona zostanie w pierwszej połowie 1957 r.

warunkach jedyną realną drogą do rozwiązania problemu zjednoczenia Niemiec jako państwa demokratycznego i milującego pokój jest osiągnięcie zgodnego porozumienia między oboma państwami niemieckimi — NRD i NRF. Rozmowa upłynęła w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Nielegalne machinacje z walutą radziecką w St. Zjednoczonych

MOSKWA (PAP). — Pod powyższym tytułem Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

„W ostatnim czasie na łamach prasy zagranicznej pojawiły się wiadomości o sprzedaży waluty radzieckiej w USA. W dniu 15 grudnia br. jedna z nowojorskich stacji telewizyjnych reklamowała sprzedaż radzieckich banknotów sturublowych, informując równocześnie, że banknoty te wszyscy chętni mogą nabyć bez trudu po kursie ustalonym dowolnie przez nowojorski bank „Perera and Co”. Autorzy audycji telewizyjnej polecały kupno banknotów turystom amerykańskim, udającym się do ZSRR.

Podjęte machinacje z walutą radziecką — stwierdza dalej komunikat TASS — można powiązać z wszelkiego rodzaju domysłami prasy amerykańskiej na temat źródeł pojawienia się waluty radzieckiej za granicą. Tak np. 2 grudnia br. w dzienniku „New York Post” ukazał się artykuł, którego autor utrzymywał, jakoby poselstwo ZSRR w Szwajcarii organizowało sprzedaż waluty radzieckiej bankowemu zurychskiemu i jakoby waluta radziecka dostawała się do obiegu także poprzez inne instytucje radzieckie za granicę.

Jak się okazało — głosi komunikat TASS — powyższe wiadomości są ordynarnym kłamstwem.”

Komunikat agencji radzieckiej stwierdza następnie: „Wywóz waluty radzieckiej za granicę, jak również wywóz jej z innych krajów do ZSRR, są zakazane przez ustawodawstwo walutowe ZSRR. Wywóz i wywóz waluty radzieckiej uznane są za przemyt. Waluta radziecka, znaleziona podczas rewizji celnej na granicy państwowej Związku Radzieckiego, podlega konfiskacie. Osoby, które próbują przemycić walutę radziecką, podlegają są w określonych przez pra-

wo wypadkach do odpowiedzialności karnej”.

Poselstwo ZSRR w Szwajcarii — ambasada

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje:

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w celu umocnienia i rozwinięcia przyjaznych stosunków istniejących między ZSRR a Szwajcarią, w porozumieniu z rządem szwajcarskim postanowił podnieść poselstwo ZSRR w Bernie do rangi ambasady.

W niedzielę 1 stycznia 1956 r.

ukaze się bogato ilustrowany, zawierający szereg ciekawych pozycji

noworoczny numer „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”

Dziś wyruszy z Łodzi do Częstochowy pierwszy próbny pociąg elektryczny

A jednak przed 1 stycznia 1956 r....

Budowniczości dalszego odcinka magistrali elektrycznej Warszawa — Stalingrad z Piotrkowa do Częstochowy, sprawili znowu miłą niespodziankę. Jeszcze kilkanaście dni temu ostrzegali, że z powodu trudności z dostawą materiałów nie będą chyba mogli w bieżącym roku zakończyć budowy liczącej 84 km trasy z Piotrkowa do Częstochowy. Mimo to jednak dołożyli maksimum starań, by prace te zakończyć jeszcze w ostatnich dniach ostatniego miesiąca Planu 6-letniego.

23 grudnia pierwszy próbny pociąg elektryczny do-

tarł z Łodzi Fabrycznej do Radomska, rozwijając po drodze maksymalną szybkość. Próbną jazdą wypadła pomyślnie.

Dziś kolejarzy łódzcy i pracownicy Przedsiębiorstwa Robot Elektryfikacyjnych dokonają dalszego skoku. Około godz. 8.30 wyjedzie z Łodzi Fabrycznej pierwszy próbny pociąg elektryczny, który do trze aż do Częstochowy, gdzie spodziewany jest około godz. 11.

Dalsze jazdy próbne trwać będą jeszcze kilka dni, aż będzie można dokonać oficjalnego otwarcia odcinka z Piotrkowa do Częstochowy, na którym zaczną kursować osobowe pociągi elektryczne.

Błyskawiczny pokaz mody w łódzkich kinach

Publiczność bawiącą onegdaj w kinie „Włókniarz” spotkała miłą niespodziankę. W przerwie między kroniką a filmem odbył się na scenie błyskawiczny pokaz mody, zorganizowany przez Wojewódzkie Biuro Centrali Odzieżowej i dyrekcję PDT. W czasie pokazu zademonstrowano 8 wzorów odzieży, którą można nabyć w łódzkim Domu Towarowym. Modne płaszcze, garnitury, spódniczki, bluzki, znajdujące się obecnie w sprzedaży były demonstrowane również w 3 innych kinach łódzkich.

Tę nową formę reklamy Centrala Odzieżowa zamierza wprowadzić również w innych miejscowościach woj. łódzkiego, a m. in. w Pabianicach i Zgierzu.

Łódzkie budziki dla śpiochów

Uwaga śpiochy! — Jak donosi załoga Łódzkiej Fabryki Zegarów pierwsza partia maleńkich budzików opuściła już montażownię i jest obecnie przekazywana do sieci handlowej. Są to zegarki kwadratowe o obudowie chromowanej z fosforującymi wskazówkami i cyframi. Będą się one cieszyć specjalnym uznaniem wśród śpiochów. Nie porzastają bowiem na jednorazowym dzwonieniu, a przerywanym sygnał dzwonka trwa tak długo, aż właściciel zegarka naciśnie guzik wyłączający dzwonek.

Spółdzielnia — milioner

LUBLIN (PAP). — Spółdzielnia produkcyjna w Łazowej, pow. Tomaszów, już po raz 6 podzieliła dochód, który w tym roku przekroczył 1 milion zł. Wartość całego majątku zespołowego wynosi zaś — 5 milionów złotych. Warto nadmienić, że jest to pierwsza spółdzielnia — milioner w woj. lubelskim.

Na 1.200 ha gospodaruje tam 87 rodzin. Prawie wszystkie mieszkają w dwurodzinnych domkach, wybudowanych przy wydanej pomocy państwa. Poza 34 domami mieszkalspółdzielcy wybudowali też 2 obory, 2 chlewnie, 2 magazyny, stajnie, owczarnie. We wsi powstał też nowy dom kultury.

Sprawy: * stosunku ZSRR do narodów kolonialnych * no- wej taktyki kolonizatorów * ducha Genewy * pewnych „oređzi wigilijnych” * Kominformu — poruszył N. S. Chruszczow w swym sprawozdaniu dla Rady Najwyższej ZSRR

Jak już wczoraj informowa-
liśmy, na sesji Rady Najwyż-
szej ZSRR N. A. Bulganin i
N. S. Chruszczow złożyli spra-
wozdania ze swej podróży do
Indii, Burmy i Afganistanu.
Wczoraj podaliśmy skrót spra-
wowania N. Bulganina. Dziś
zaś zamieszczamy fragmenty
sprawozdania złożonego przez
N. Chruszczowa.

Zdawaliśmy sobie sprawę,
że nasza wizyta w Indiach,
Burmi i Afganistanie wywo-
ła niezadowolenie wśród kolo-
nizatorów obawiających się,
że umocnienie przyjaźni mię-
dzy ZSRR a krajami, które
jeszcze niedawno były przez
tych kolonizatorów uciskane,
przyczyni się do dalszego osła-
bienia pozycji mocarstw kolo-
nialnych. Lecz panowie kolo-
nizatorzy muszą sami do sie-
bie mieć pretensje.

Wszystkie wiedzą, że zasady
współpracy i przyjaźni między
Związkiem Radzieckim a in-
nymi państwami radykalnie
różnią się od zasad, na któ-
rych opiera się polityka kolo-
nizatorów. Dając przykład
głębokiego zrozumienia i po-
szanowania interesów wszyst-
kich narodów i krajów —
wielkich i małych — Związek
Radziecki wychodzi z założe-
nia, że nie ma narodów nie-
równoprawnych lub nie-
pełnowartościowych.

Równouprawnienie narodów,
nieingerencja jednych państw
w sprawy wewnętrzne innych
państw, nieagresja i pokojowe
współistnienie krajów niezależ-
nie od ich systemów politycz-
nych — oto zasady, na któ-
rych zawsze opierały się na-
sze stosunki z innymi krajami.
Ścisłe przestrzeganie przez nas
tych zasad, nasza coraz bar-
dziej zacieśniająca się współ-
praca z państwami azjatycki-
mi zmusza kolonizatorów do
zmiany ich taktyki wobec tych
krajów, w których dążą oni
do utrzymania swych pozycji;
ułatwia to sytuację tych kra-
jów.

W dalszym ciągu swego spra-
wowania N. Chruszczow pod-
kreślił, że ZSRR był zawsze
przeciwny uciskowi narodowo-
ściowemu, wyzyskowi człowie-
ka przez człowieka, bez wzglę-
du na to jaką formę przybiera-
ła, a tym bardziej przeciwny
panowaniu kolonizatorów, któ-
rzy sprowadzili na ludność
tyle nieszczęść.

Powiedzieliśmy to raz jesz-
cze z całą szczerością i otwar-
tością — stwierdził N. Chu-
rszczow — w swych przemó-
wieniach w Indiach i w Bur-
mie, podkreślając, że system
kolonialny to system antylu-
dowy i głęboko niesprawiedli-
wy.

Czemuż więc kolonizatorzy
są dziś tak zaalarmowani?

Są zaalarmowani dlatego, że
nasze słowa znajdują nie-
zmiernie przychylny oddźwięk
w masach ludowych — i to
nie tylko tam, gdzie przema-
wialiśmy, lecz i tam, gdzie
słyszano o naszych przemó-
wieniach, i gdzie jeszcze nie
raz dowiedzą się o niezachwia-
nym stanowisku Związku Ra-
dzieckiego, który potępia ko-
lonialny system uciskania i u-
jarczmania narodów.

Są to słowa prawdy i nie
uda się imperialistom zatrzy-
mać ich żadnymi żelaznymi
kurtynami.

Kolonizatorzy widzą, że na-
rody powstają zdecydowanie
przeciwko niewoli kolonialnej.
Widzą oni, że narody gotowe
są do ofiar, do bohaterstwa
czynów, do pełnej poświęcenia
walki o wolność i niezawis-
łość swych krajów i dla tego
postanowili zmienić formy
swego panowania kolonialne-
go. Stosują oni coraz rzadziej
tak brutalne formy przemocy
jak wysyłanie wojsk do kra-
jów kolonialnych i inne akty
brutalnej ingerencji w spra-
wy krajów ujarzmionych.

Dziś czynią oni to wszyst-
ko w sposób bardziej delika-
ty: przekupują ludzi, będą-
cych przy władzy, organizują
„dobre rządy”, montują agre-

sywne bloki w rodzaju paktu
bagdadzkiego.

Dają oni pieniądze na tzw.
„pomoc gospodarczą”, dostar-
czają „bezpłatnej” broni nie-
którym krajom. Ale państwa,
które broń tę otrzymują, mu-
szą płacić za nią kolonizato-
rom mięsem armatnim, muszą
tworzyć wielkie armie i przez
to samo wyniszczać swe naro-
dy.

Kolonizatorzy dają jako
„pomoc” dolara po to, aby
otrzymać w zamian 10 dola-
rów kosztem wyzysku naro-
dów, które przyjęły taką „po-
moc”. Uzyskawszy już to, ko-
lonizatorzy ujarzmiają naro-
dy także pod względem polity-
cznym. Oto „nowe” formy
panowania kolonizatorów.

Obecnie posługując się takimi
formami „pomocy” mono-
poliści amerykańscy przenie-
kają forsownie do krajów
Europy. Przecież i NATO moc-
no traci tym samym zapa-
chem.

Demaskując taką politykę
mówimy, że NATO i inne po-
dobne bloki są organizacjami
zmierzającymi do daleko idą-
cych celów politycznych i go-
spodarczych.

Mówią nam, że NATO stwo-
rzona została dlatego, że Zwią-
zek Radziecki ma rzekomo
zamiary agresywne i że trze-
ba rzekomo w związku z tym
stworzyć jakąś super-potę-
ną zjednoczoną armię państw
należących do NATO i przeciw-
stawić ją Związkowi Radzie-
ckiemu i wszystkim krajom
obozu socjalistycznego.

Związek Radziecki potępia
taką politykę. Opiera on swe
stosunki ze wszystkimi kra-
jami na zasadach równopra-
wnienia i wzajemnych korzyści,
na zasadzie nieingerencji w
sprawy wewnętrzne tych kra-
jów.

Gdy udzielamy tym czy in-
nym krajom pomocy gospodar-
czej lub technicznej, czynimy
to jako przyjaciele, nie nar-
zucając swych warunków.

Nie mamy zbędnych kapita-
łów. Prowadzimy planową go-
spodarkę. Nie jesteśmy zain-
teresowani w eksporcie kapita-
łów, ani w eksporcie towa-
rów, których produkujemy ty-
le, ile potrzebna naszemu kra-
jowi i naszym sojusznikom o-
raz dla zapewnienia handlu z
obcymi krajami. Pewne towa-
ry produkowane są u nas na-
razie w ilościach mniejszych
niż tego wymaga zaspokojenie
wzrastających potrzeb kraju.

Mimo to jednak uważamy
za swój obowiązek podzielić
się z naszymi przyjaciółmi,
dopomóc im po bratersku. Te-
go rodzaju pomoc, udzielana
na wzajemnie korzystnych
warunkach, jest pożyteczna
dla obu stron. Przyjaciele na-
si widzą, że otrzymują od nas
bezinteresowną pomoc, na któ-
rą przeznaczamy środki wy-
dzielone z naszych wewnętrz-
nych zasobów. Nie mogą tego
nie ocenić przyjaciele, świad-
czy to bowiem o naszych uczci-
wych zamiarach.

W tych warunkach mono-
poliści muszą jakoś zmieniać
tę taktykę. Niektórzy bardziej
rozsądni politycy burżuazyjni
powiadają obecnie, że kraje
kapitałistyczne powinny zwię-
kszyć pomoc gospodarczą dla
krajów słabo rozwiniętych.

Jest to niezła myśl. Niech
kraje kapitałistyczne udziela-
ją takiej pomocy. Będzie to
znacznie lepsze niż wciąganie
tych krajów do bloków i soju-
szów militarnych.

Jednak — stwierdził w da-
lszym ciągu N. Chruszczow —
tzw. „bezinteresowna” w poję-
ciu kapitałistycznym pomoc
może doprowadzić do ujarz-
mienia tych, którym będzie
udzielona, o ile kraje otrzy-
mujące tę pomoc będą ją
przyjmowały bez wyboru.

Nie mówimy narodom Azji:
nie bierzcie pomocy propono-
wanej wam przez monopolis-
tów amerykańskich i angiel-

skich. Ale uczciwie je ostrze-
gamy, że należy być ostrożnie-
szym wobec takiej „pomocy”,
ponieważ monopolisci bezpla-
tnie nie dają.

Towarzysze deputowani!
Oceniając wyniki naszej po-
dróży do Indii, Burmy i Af-
ganistanu, analizując nasze
wypowiedzi w tych krajach,
niektórzy politycy zagraniczni,
jak również najbardziej nie-
wybredni dziennikarze bur-
żuazyjni, oskarżają Związek
Radziecki o to, że wyrzekamy
się „ducha Genewy”. To nie-
prawda.

Jesteśmy aktywnymi uczest-
nikami doniesłego wkładu do
złagodzenia napięcia między-
narodowego, który wniesiony
został w wyniku spotkania
szefów rządów czterech mo-
carstw w Genewie.

Niestety, trzeba przyznać,
że przedstawiciele mocarstw
zachodnich na konferencji sze-
fów rządów nie posunęli się
poza podniesienie frazesy na
rzeczą złagodzenia napięcia
międzynarodowego. Dotyczy-
to zwłaszcza ministrów spraw
zagranicznych mocarstw za-
chodnich, którzy nie chcieli
naprawdę popracować nad
tym i postarać się o to, aby
osiągnąć cele, jakie im „wyzna-
czyła” konferencja szefów rzą-
dów.

Co się zaś tyczy Związku Ra-
dzieckiego, to jego przedsta-
wicieli zarówno podczas spot-
kania szefów rządów i na kon-
ferencji ministrów spraw
zagranicznych czterech mocarstw
robili wszystko, co w ich mo-
cy, dążąc do osiągnięcia pozy-
tywnych wyników.

Niestety, nie spotkaliśmy
się z wzajemnością w tym
naszym dążeniu i problemie,
które tak bardzo nurtują całą
ludność, nie zostały rozwią-
zane.

Nie będziemy żałowali sił
dającą do tego, by problemy te
zostały wreszcie pozytywnie
rozstrzygnięte. Ale do tego nie
wystarczy tylko nasze wysił-
ki. Potrzebne są tutaj rów-
nież wysiłki naszych partne-
rów.

W dalszym ciągu swego spra-
wowania N. Chruszczow wska-
zał, że najważniejszym obec-
nie problemem jest sprawa
bezpieczeństwa europejskiego,
od rozwiązania której zależy
uregulowanie wielu innych
problemów międzynarodowy-
ch — w tym problemie nie-
mieckiego oraz sprawy rozbro-
jenia.

W związku z rozbrojeniem
Chruszczow stwierdził: nie-
którzy przeciwnicy rozbroje-
nia opierają się na fałszywej
prześlance, „jakoby mieli oni
jakąś przewagę sił i dlatego
rozbrajanie się nie jest dla
nich korzystne”.

Nie chcemy nikogo zastra-
szać i tym bardziej nie chce-
my się chlubić naszymi osią-
gnięciami wojskowo-technicz-
nymi. Aby jednak ostudzić za-
pał najbardziej zapalczywych
ręczników wyścigu zbrojeń,
musimy przypomnieć wyniki
przeprowadzonych niedawno
doświadczeń z najnowsza ra-
dziecką bombą wodorową.

Siła tej broni, jak już poda-
no do wiadomości, jest równo-
ważna sile wielu milionów ton
zwykłych materiałów wybu-
chowych i może być znacznie
zwiększona. Nadal opowiada-
my się za zakazem produkcji,
dokonywania prób i stosowa-
nia wszelkich rodzajów broni
atomowej i wodorowej. Ci je-
dnak, którzy się temu sprzeci-
wiają, nie powinni zapominać
o wynikach wspomnianych do-
świadczeń.

Wielkie znaczenie ma rów-
nież sprawa rozwoju kon-
taktów między Wschodem a
Zachodem, którą rozpatrywa-
no w Genewie.

Nie można przy sposobności
nie stwierdzić, że niektórzy po-
litycy zachodni wykazują o-

statnio dziwne co najmniej poj-
mowanie „ducha Genewy”.

W związku z tym należy
specjalnie poświęcić parę
słów stanowisku zajmowane-
mu obecnie przez niektórych
wybitnych polityków USA, w
tym również przez prezyden-
ta Eisenhowera, który jak
wiadomo, wiele mówił w Ge-
newie o konieczności złago-
dzenia napięcia międzynaro-
dowego.

Mał na myśl w szczegól-
ności „oređzia wigilijne” pre-
zydenta Eisenhowera, sekre-
taria stanu Dullesa i innych
odpowiedzialnych polityków
USA, wystosowane do naro-
dów krajów demokracji ludo-
wej, oređzia, które zupełnie
nie wiążą się z „duchem Ge-
newy” i nie są niczym innym
jak tylko brutalną ingerencją
w sprawy wewnętrzne wol-
nych i suwerennych państw
— członków Organizacji Na-
rodów Zjednoczonych.

W swych „oređziach wigilij-
nych” politycy amerykań-
scy oświadcza, że „modlą
się” o zmianę istniejącego u-
stroju w tych krajach i otwar-
cie obliczają „poparcie” Sta-
nów Zjednoczonych w tej
sprawie.

Czyż może to świadczyć o
pragnieniu pojednania, o dą-
żeniu do umacniania i pogłę-
biania „ducha Genewy”?

Nie, działa to właśnie w
odwrotnym kierunku.

Nie bardzo bym chciał mó-
wić o tym wszystkim a zwła-
szcza o panu Eisenhowerze,
do którego odnoszę się ze spe-
cjalnym szacunkiem.

Ktoś mógłby powiedzieć, że
Chruszczow mówił o tych
sprawach chęć likwidacji „du-
cha Genewy”. Ale przecież
nie ja sam wysuwam te za-
gadnienia, lecz odpowiadam
jedynie tym, którzy narusza-
ją „ducha Genewy” wtrąca-
jąc się jawnie do spraw we-
wnętrznych naszych sojuszn-
ików i przyjaciół — krajów
demokracji ludowej.

Już jeśli mówimy o „ore-
dziach wigilijnych”, które
nabierają tak wyraźnego cha-
rakteru politycznego, to moż-
na zrozumieć autorów tych
oređzi. Są to przecież dość
solidne firmy. Weźmy chociaż-
by tak klasyczny przykład
wieloletniej grupy jak p. Har-
rیمان. Wiadomo, że ma on
wiele milionów. A i inni mają
niemałe kapitały, większe czy
mniejsze. Bóg ich tam wie —
nie liczyliśmy, — ale jeśli
mają mniej milionów od Har-
rimana, to na pewno chcą
mieć ich więcej niż Harri-
man.

Chodzi więc tu nie o dusze
ludzkie, lecz o kieszeń tych
panów.

Gdy autorzy „oređzi wigilij-
nych” kruszą kopie o zmia-
nę ustroju w krajach demo-
kracji ludowej, chodzi im o
Bate, o Radziwiłłów, o Potoc-
kich, o Bratianu oraz o in-
nych wielkich kapitalistów i
obszarników, którzy zostali
wypędzeni przez ludzi pracy
krajów demokracji ludowej.
Ale nie można utożsamiać na-
rodów tych krajów z Batą,
Radziwiłłami, Potockimi, Bra-
tianu itd.

Nie ma powrotu do tego co
minęło. Żadne „oređzia wigilij-
ne” nie pomogą ani obszar-
nikom, ani kapitalistom, ani
bankierom, ani wielkim kup-
com, ani innym wyzyskiwa-
com wypędzonym przez lud-
zi pracy z państw demokra-
cji ludowej.

Usiłując zwałić winę z cho-
rej głowy na zdrową i oskar-
żyć nas o naruszenie „ducha
Genewy”, niektórzy dzienni-
karze burżuazyjni powołują
się na moje przemówienia, na
przemówienia innych naszych
mężów stanu. Skarżą się oni
na to, że w naszych przemó-
wieniach stwierdzamy, iż na-
uka marksizmu-leninizmu
wyzwyci. Czyżby to naruszało
„ducha Genewy”?

Tak, mówiliśmy i mówimy,
że w pokojowej rywalizacji
dwóch systemów gospodar-
czych zwycięży system socja-

listyczny jako najbardziej po-
stępowy, przodujący system,
który opiera się na jedyniej
prawdziwej nauce marksi-
stowsko-leninowskiej.

Nie dziwny się i nie pro-
testujemy, gdy ideolodzy świa-
ta kapitalistycznego, tj. prze-
ciwstawnego systemu oświad-
czają, że zwycięży kapita-
lizm. Uważamy taki spór za
naturalny; rozstrzygnie go do-
piero historia.

Ale my powiadamy: w tej
rywalizacji, w tej walce ni-
gdy nie rozpoczniemy agre-
sywnej wojny, będziemy nie-
ustannie walczyli przeciwko
wysyłce zbrojeń, o rozbroje-
nie, o umocnienie pokoju,
o pokojowe współistnienie.

Na zakończenie chciałbym omó-
wić taką kwestię, jak sprawa da-
lszego istnienia Biura Informacyj-
nego Partii Komunistycznej i Ro-
botniczych, które na Zachodzie
nazywają Kominformem.

Właściwie mówiąc, nie ma ja-
dnego podstaw, by wyłoniła się te-
go rodzaju kwestia. Ale dzienni-
karze zagraniczni w Indiach bardzo
często zadawali nam pytanie:

— Dlaczego nie mielibyście zli-
kwidować Kominformu? Czy nie
można zaprzestać działalności par-
tii komunistycznych w innych kra-
jach?

Z takimi samymi pytaniami zwr-
cali się do nas również inni par-
terzy naszych rozmów.

Tym ludziom odpowiadaliśmy:
— A dlaczego wy nie proponu-
jecie rozwiązania Międzynarodo-
wej Socjalistycznej? Dlaczego nie
proponujecie, by zlikwidowano róż-
ne międzynarodowe zjednoczenia
kapitałistów?

Na to nasi partnerzy nie mieli
żadnej odpowiedzi.

Oczywiście, przeciwnikom komu-
nizmu Kominform się nie podoba.
Ale przecież komunizm naukowy.
Jako teoria istniał prawie sto lat
przed założeniem Biura Informacyj-
nego Partii Komunistycznej i Ro-
botniczych. Współpraca w ramach
Kominformu jest sprawą wewnętr-
ną partii komunistycznych i robot-
niczych stojących na platformie
marksizmu-leninizmu i propagują-
cych określony ustrój społecz-
ny. Partie komunistyczne reprezentu-
ją klasę robotniczą, wyrażają jej
interesy, bronią tych interesów, ży-
wością interesów mas ludowych.

Wrogiom komunizmu nie podoba
się nie tylko Kominform. O wiele
bardziej nie podoba się bezspór-
ny fakt, że zwycięska nauka komu-
nizmu skupia z każdym rokiem
pod swoim sztandarem coraz wię-
cej ludzi we wszystkich krajach.

Oto bodajże wszystkie spra-
wy, które, moim zdaniem,
trzeba było omówić nieco do-
kładniej.

Kończąc swe przemówienie
pragnąłbym wyrazić przeko-
nanie, że Rada Najwyższa za-
aprobuje wyniki naszej podró-
ży do Indii, Burmy i Afgani-
stanu, albowiem służy ona
sprawie umocnienia przyjaźni
i współpracy między narodami
Związku Radzieckiego a naro-
dami Indii, Burmy i Afgani-
stanu. A w przyjaźni naro-
dów świata tkwi potężne źró-
dło siły narodów, zagradzają-
cych drogę do rozpętania no-
wej wojny.

PKP odwołuje niektóre pociągi

Z powodu niskiej frekwencji
jak dowiadujemy się z DOKP
— Łódź, z dniem 2 stycznia na
okres około 2 miesięcy odwoła-

ne zostają następujące pocią-
gi pasażerskie:

Pociąg pośpieszny z Łodzi
Kaliskiej do Gdyni odjeżdża-
jący z Łodzi o godz. 21,40, a
przybywający do Łodzi Kalli-
skiej o godz. 5,22.

Pociąg osobowy z Warszawy
Gł. do Jeleniej Góry, Szklar-
skiej Poręby, Kłodzka, Kud-
owy Zdroju i Stronia Śląskiego
odjeżdżający z Łodzi Kaliskiej
o godz. 22,58 a przejeżdżający
przez Łódź Kaliską o godz.
1,16 w drodze powrotnej do
Warszawy.

Pociąg pasażerski z Warsza-
wy do Szczecina odjeżdżający
z Kutna o godz. 2,57 a przy-
jeżdżający do Kutna 19,31.

Pociąg pośpieszny Warsza-
wa — Gdynia odjeżdżający z
Kutna o godz. 1,42 będzie kur-
sował tylko do Bydgoszczy o-
raz powrotnie z Bydgoszczy
do Warszawy przyjeżdżający
do Kutna 4,19.

Pociąg osobowy Warszawa
Gł. — Jelenia Góra odjeżdża-
jący z Łodzi Kaliskiej o godz.
3,07 będzie kursował tylko do
Wrocławia. Powrót do Łodzi
Kaliskiej godz. 7,21.

UCHWAŁA Rady Najwyższej ZSRR o wynikach podróży N. Bulganina i N. Chruszczowa

MOSKWA (PAP). — Rada
Najwyższa ZSRR powzięła
uchwałę o wynikach podróży
N. A. Bulganina i N. S.
Chruszczowa do Indii, Bur-
my i Afganistanu, w której
czytamy m. in.:

Rada Najwyższa ZSRR
stwierdza, że wizyta przyja-
ni czołowych mężów stanu
ZSRR do tych krajów prze-
kształciła się w wielkie wy-
darzenie polityczne, przyczyni-
ając się do utrwalenia po-
koju w Azji i na Dalekim
Wschodzie, jak również do
dalszego osłabienia napięcia
w stosunkach międzynarodowy-
ch.

Rada Najwyższa ZSRR
stwierdza, że w wyniku po-
dróży tow. tow. N. A. Bul-
ganina i N. S. Chruszczowa
dokonany został nowy wielki
krok w kierunku zacieśnienia
przyjaźni i współpracy
ZSRR z wielkimi Indiami,
Burmą i Afganistanem, w
walce o pokój, o położenie
kresu „zimnej wojnie” i o
dalsze osłabienie napięcia
międzynarodowego.

Podstawa stosunków mię-
dzy Związkiem Radzieckim a
Indiami, Burmą i Afganista-
nem są zasady wzajemnego
poszanowania integralności te-
rytorialnej i suwerenności,
nieagresji, nieingerencji w
sprawy wewnętrzne, równo-
ści i wzajemnych korzyści,
pokojowego współistnienia
państw bez względu na ich
ustrój społeczny.

Przyjęcie tych zasad w sto-
sunkach wzajemnych między
wszystkimi państwami miało
by ogromne znaczenie dla u-
stalenia niezbędnego zaufa-
nia między państwami i usu-
nienia groźby nowej wojny.

Rada Najwyższa ZSRR u-
waża, że podróż tow. N.
A. Bulganina i tow. N. S.
Chruszczowa, wykazała wiel-
kie znaczenie osobistego kon-
taktu mężów stanu dla za-
peewienia wzajemnego zrozu-
mienia i zaufania między
państwami oraz dla rozwoju
współpracy międzynarodowej.
Podróż ta przyczyniła się
będzie do osłabienia sił
zwolenników wojny, do utr-
walenia pokoju na całym
świecie.

Rada Najwyższa ZSRR u-
chwała: zaaprobować dzia-
łalność tow. N. A. Bulganina
i tow. N. S. Chruszczowa
podczas ich podróży do Re-
publiki Indii, Unii Burmań-
skiej i Afganistanu, jako cał-
kowicie zgodną z pokojową
polityką zagraniczną Związ-
ku Radzieckiego i przyczyni-
ającą się do utrwalenia po-
koju, przyjaźni i współpracy
narodów.

KAIRSKIE rozmowy Tito — Nasser

MOSKWA (PAP). — Agencja
TASS donosi z Kairu, że 29 bm.
rozpoczęły się tu oficjalne roz-
mowy między premierem Egip-
tu Nasserem, a prezydentem
Jugosławii Broz-Tito.

Ze strony egipskiej w rozmo-
wach biorą także udział: mini-
ster spraw zagranicznych Fawzi,
kierownik kancelarii premiera
Ali Sabri i ambasador egipski w
Jugosławii Husein Ruszdi.

Jugosławie reprezentuje prócz
prezydenta Tito, minister spraw
zagranicznych Popowic, sekre-
tarz generalny prezydenta Vilfan
i ambasador jugosłowiański w
Kairze Nikezić.

Dziennik „Al Gumhuria” pod-
kreśla wielkie znaczenie roz-
mów jugosłowiańsko-egipskich
dla dzieła umocnienia przyjaźni
i współpracy między tymi dwo-
ma krajami.

Sukcesy i niedociągnięcia w RZS Bogumiłowice

Ranek był mroźny i słoneczny. Jednostajnie dzwoniły nad Bogumiłowicami druty sieci elektrycznej. Szron bielił pola, drzewa i dachy zabudowań.

Około jednej ze stert zawarzał motor, niemal jednocześnie zaterkotały cepy pomowskiej młocarni i pierwsze snopki żyta spadły z wierzchołka sterty. We wnętrzu drewnianej skrzyni rozległ się pogwizd, potem skowyt, potem zgrzyt i nastała cisza. Stał równieś motor-elektryczny.

— Psiakrew! — zaklął któryś ze spółdzielców. — Od pierwej porcji zaraz się udławiła.

— Jak nie miała się udławić, jeśli prąd za słaby?... Znow nawalanka elektrowni, albo przydarzyło się coś na linii — sarkał mechanik.

— A tu taki piękny dzień, po prostu jakby na zamówienie do młocki, tymczasem z młocki nici. Przewodniczący, dzwonić do Radomiska!

Dzwonienie niewiele jednak pomogło. „Nawalanka” wydarzyła się gdzieś na linii. Trudno odgadnąć, kiedy defekt w przekazywaniu mocy elektrycznej zostanie usunięty. Przewodniczący Piotr Osiński beznadziejnie rozłożył ręce, a członkowie zagazowani do młocki rozeszli się do domów, względnie do innej roboty.

I znow nie przewidziana przeszkoda opóźniła o dalszy dzień zakończenie omłotów. A pozostały przecież cztery sterty żyta, jedna owsa i jedna słodkiego łubinu. Wiadomo zaś, że bez uporania się z młocką, nie można przystąpić do zamknięcia bilansu i do rozdziału dochodu podzielnego pomiędzy członków.

Tak to u nas w tym roku wszystko się darzy, psiakrew! — psioczył rozgniewany na skutek przerwy w młocce Józef Kusiak.

Czyżby rzeczywiście spółdzielcom się „nie darzyło”?... Urodzaje mieli przecież o wiele lepsze niż ich sąsiedzi gospodarujący indywidualnie, przeciętna bowiem wydajność z hektara wynosiła: 18 q żyta, 20 q pszenicy, 26 q jęczmienia, 27 q owsa, 135 q ziemniaków, 270 q buraków cukrowych, 400 q buraków pastewnych, 17 q rzepaku ozimego.

Pamiętam, że jeszcze trzy lata temu trudno było zorientować się, gdzie właściwie „ukrywa się” ta bogumiłowicka spółdzielnia produkcyjna i trzeba było pytać przypadkiem spotkanych ludzi, gdzie można znaleźć przewodniczącego lub któregoś z członków zarządu. Pokazywali zatem małą chałupkę przychodzącą we wschód innych chałup i powiadali: „Tam jest to jech biuro”.

Dziś już nikogo nie trzeba pytać, z daleka bowiem widać nowe spółdzielcze zabudowania: olbrzymią stodołę, oborę na 40 sztuk bydła, chlewnię na 100 sztuk trzody, kurnik na 500 niosek, szopę na narzędzia oraz będące na ukończeniu stajnię i budynek na pomieszczenie kuchni wraz z warsztatem kłodziejskim.

W tym ostatnim budynku, wyglądającym bardzo efektownie, mieści się na razie (zanim zostanie wybudowany dom administracyjny) biuro RZS im. Wandy Wasilewskiej.

Wejdzmy do środka. Właśnie są obecni przewodniczący Piotr Osiński i księgowy Stanisław Kowalski. Agromom Karol Juszcak rozmawia przez telefon z którymś ze swych zwierzchników w POM Strzelce Wielkie. Znow słyszę o nieudanej dzisiejszej niołce, a w uszach natrętnie mi dźwięczy niedawno słyszane zdanie Józefa Kusiaka: „Tak to u nas w tym roku wszystko się darzy, psiakrew!”

Pytam, podchwytując, nawracam. Z odpowiedzi jednak nie wynika, żeby w spółdzielni źle się działo. Przeciwnie, cyfry i fakty dowodzą niezbicie, że spółdziel-

nia stale kroczy naprzód, rozwija się, rośnie.

Oto założono przed dwoma laty 6 ha sadu z jabłoni, gruszą i śliwami. W oborze stoi 45 sztuk bydła, w czym połowa — to cielce i cielczki z własnego przychowku. W chlewni, nad którą ma pieczę stary hodowca Antoni Osmelak, raduje oczy liczące stado nierogacizny: 8 macior-ostrouchów, 2 potężne kury tej samej rasy, 30 bielutkich psów, 56 warchlaków i 7 tłustych tuczników. Na fermie kurzej pogadkuje 114 niosek, wśród których z dostojnością i powagą spaceruje 6 kogutów. Wszystko jedna rasa — leghorny. A pasieka liczy już 15 roi pszczelich.

Siłę pociagową RZS Bogumiłowice stanowią: 2 motory o napędzie elektrycznym, samochód ciężarowy marki „Lublin” oraz 7 koni.

Pracę spółdzielcom ułatwiają takie maszyny jak żniwiarka, dwie kosiarki, dwa siewniki, dmuchawa do siana, grabiarki konne oraz wiele innych narzędzi.

Skąd się to wszystko wzięło?... Oczywiście, z pracy w zespole, z pracy, w której radą pomagali fachowcy z POM, bądź z powiatu.

Kwity i różne urzędowe pisma świadczą, że spółdzielcy już rozliczyli się z państwem,

a nawet ponad plan dostawili 100 kwintali żyta.

Provizoryczny zaś bilans za powiada, że roczny dochód ze sprzedanych ziemiopłodów i nadwyżki produkcji zwierzęcej, wyniesie około 600 tysięcy zł, czyli o 120 do 130 tysięcy więcej niż w roku 1954. Ze na dniówkę obrachunkową przypadnie: 8 kg zboża, 5 kg ziemniaków, 5 kg siana, 10 kg słomy, 30 kg cukru oraz około 10 zł w gotówce.

Czy to jest mało?... Zapewne nie. Tym bardziej, że każda z 34 rodzin członkowskich potrafi wygospodarować wcale nieźły dochód z działki przy zagrodowej, a to przeważnie dzięki coraz lepiej prowadzonej hodowli.

Nie też dziwnego, że z powodu stale wzrastającego do brobytu wielu zapominało o dawnej przedwojennej biedzie, o wędrowności z chlebem „na Saksy”, do Belgii i Francji. A znaleźli się nawet i tacy, którzy zachorowali pod wpływem kulackich i spekulackich podszeptów na... wielkopolskość i zaczęli pod różnymi pozorami unikać pracy na zespółowym gospodarstwie.

Kusiakowe „Tak to u nas w tym roku wszystko się darzy!” nie dawało mi jednak spokoju.

Dotychczas wykazane osiągnięcia mówią dobitnie, że zrobiono tu wiele, że gospodarstwo to liczące obecnie 184 ha ziemi, w czym 100 ha ornej, 40 łąk, a resztę pastwisk i nieużytków — jest rentowne i przynoszące pożytek państwu i jego właścicielom — spółdzielcom.

Poszedłem przez wieś, postąpiłem na przystanku autobusowym, wstąpiłem do paruchat, a że się ma język do mówienia, więc i wkrótce z ludzkiego gadania wyłowiłem wcale niewesołe wiadomości, wyjaśniające mi jak najdobitniej okrzyk niezadowolona Kusiaka: „Tak to u nas w tym roku wszystko się darzy!”.

A okrzyk ten oznacza:

1. Z kukurydzy nie nie wyszło, gdyż zanim wyklikowała — zjadły ją krukli. Dlaczego?... Nie było chętnych do pilnowania plantacji. Tak więc pole trzeba było ponownie uprawić i zasiać na nim proso, które zresztą udało się wysienić. Ale strata pozostała strata.

2. Na łąkach z pierwszego kosu zgnióło około 20 fur siana. Dlaczego?... Bo opóźniono rozpoczęcie sianokosów, a gdy się ukończono pod koniec czerwca, nikomu nie chciało się przewieźć na laki żerdzi i suszyć siana na kozłach czy plotkach. Słota zrobiła swoje. Zamiast wonnej paszy zwieziono zaprzasa i na polu zagnia ściółkę!... Straża?... I to wielka!

3. Wreszcie wykopki ziemniaków. Zaniedbanie pielęgnacyjne (o jeden raz za mało przeprowadzone opielanie i spulchnianie międzyrzędzi) spowodowało utworzenie się na 16-hektarowej plantacji „kożucha” z chwastów — ten zaś „kożuch” bynajmniej nie ułatwił pracy traktorowym pocatzkom pomowskim, a poza tym przykrył cieńszą lub grubszą warstwą wyrwane ziemniaki. To, co zebrali zbieracze — wyniosło po 135 q z ha. To, co zostało w ziemi i w

decznie byliśmy przyjmowani, świadczy o tym fakt, że przez trzy i pół godziny nie mogliśmy zejść ze sceny. Każdy numer programu musieliśmy powtarzać po dwa lub trzy razy. Piosenkę „Na fujarkach” powtarzaliśmy aż pięciokrotnie. 2 października braliśmy udział w wielkim międzynarodowym koncercie, w którym wzięli udział bawiarze w Chinach zespoły: radziecki, japoński, burmistrz, jugosłowiański i albański. Do czasu, dokąd nie wyszliśmy na scenę, zespół nasz zajmował miejsca w łóżach, w najbliższym otoczeniu Mao Tse-tunga. Gdy przechodził obok nas, serdecznie pozdrawiał nas ręką.

Ileż widzieliśmy rzeczy ciekawych, świadczących o wielkiej kulturze i olbrzymim dorobku tego bohaterskiego narodu. Zwiedzaliśmy chińskie wsie, widzieliśmy pola ryżowe, starannie uprawiane niż nasze ogrody. Byliśmy w spółdzielni produkcyjnej koło Kantonu, gdzie podziwialiśmy prawdziwy gaj bananowy i plantację trzcin cukrowej. Zwiedzaliśmy chińską Nową Hutę — olbrzymi anizakiński kombinat metalurgiczny oraz fabryki włókiennicze w Nankinie. Wszędzie zwracał uwagę wzorowy ład, porządek, czystość i doskonała organizacja. W czasie swej podróży spotkaliśmy się również z Polakami, budowniczymi cukrowni, zakupionych w Polsce przez Chińską Republikę Ludową. Ileż było radości z tej okazji!

Wszędzie, gdziekolwiek się pokazaliśmy, na ulicy czy w zakładzie pracy, witali nas oklaski i okrzyki „Polanie” i „Huasza”, co oznacza w naszym języku „Polak” i „Warszawa”.

Toteż opuszczając granice tego potężnego kraju i żegnając się z gościnnym narodem chińskim, w pełni uświadomiliśmy sobie treść często powtarzanego u nas słowa „przyjaźń”.

Równie serdecznie witano nas w Korei. Wszystkie gazety zamieszczały pochlebne recenzje, nie szczędząc pochwał pod naszym adresem.

F. NASIŃSKI

Czesław Mondrzyk

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3



W biurze RZS Bogumiłowice — z lewej przewodniczący spółdzielni Piotr Osiński, w środku księgowy Stanisław Kowalski, przy aparacie telefonicznym agromom z POM Wielkie Strzelce, Karol Juszcak.

„kożucha” względnie pod nim, różne różni ludzie obliczają — jedni powiadają 15 q, inni nawet twierdzą 30 q na każdym hektarze.

Przesada? Na pewno!... Nikt jednak nie udowodnił rozpowiadaczom, że się grubo pomylili. I niestety — nie mógł udowodnić, gdyż ziemniaczysko do tej pory nie zostało ani zabronowane, ani zaorane i nie wybierane ziemniaki pozostały na... przezimowanie. Powód?... Do wykopków zabrano się zbyt późno. Ot i nowa poważna strata!

A w zarządzie wstawiano we mnie, że spółdzielnia popełniła zgola inny błąd, a mianowicie, że nie licząc się ze swymi możliwościami produkcji roślinnej, zbyt pochopnie rozszerzyła hodowlę bydła i że nie co innego tylko hodowała „zarzniętą” znaczniejsze powiększenie dochodu i dniówki obrachunkowej.

Rzeczywiście, obora nie jest jeszcze dochodowa. Nie tylko dlatego, że połowę stada stanowi młodzież, że krowy dojne — to mało wartościowa zbieralina skupywana po różnych targowiskach. Powód zasadniczy, że przeciętna roczna wydajność mleka od dojki nie przekracza 2.000 litrów, tkw w niewłaściwym żywieniu i w braku troskliwej pielęgnacji. Są okresy, że krowy w ogóle nie otrzymują pasz treściwych.

Ich skóry rzadko dotykają zgrzebło i szczotka — na pośladkach trzymają się sierści sople przyschniętego obornika.

Tak, w porównaniu z chlewnią obora technicznie brudem i zacofaniem. Tak długo, dopóki oborowi nie staną na wysokości zadania i dopóki krowom będzie się żałować pasz treściwych, obora nie będzie przynosić spodziewanego dochodu.

Skoro już mowa o niedociąganiach, nie wolno pominąć milczeniem i tego, że z obory i chlewni, cenna jako nawóz gnojówka wycieka w bajoro... Ze kosztowne maszyny i narzędzia rolnicze są rozrzucone po całym rozległym podwórzu spółdzielni... Bo* na razie w szopach, przeznaczonych na maszyny i narzędzia, mieści się spichlerz — nikomu zaś nie przyszło na myśl, że te niszczone na słocie maszyny i narzędzia można zebrać w jedno miejsce i przykryć provizorycznym dachem ze słomy, której tu przecież nie brak.

Czy pisać o najlepszej spółdzielni produkcyjnej w pow. radomszczańskim konieczne trzeba było wymagać wyżej opisane fakty marnotrawstwa i nieładu?... I czy to nie zaszkodzi jej dalszemu rozwojowi?

Sądzę, że raczej zatajenie tych faktów, które zresztą znane są w całej okolicy, odbiłoby się ujemnie. Pamiętajmy, że RZS Bogumiłowice dość często odwiedzają chłop skie wycieczki i że przekorny chłop szybciej dostrzeże braki i niedociągnięcia niż sukcesy.

Kto zawiń, że bogumiłowicka spółdzielnia produkcyjna obok niewątpliwych osiągnięć ma na swym koncie tak poważne niedomagania?

Najłatwiej byłoby zrzuć winę na 5-osobowy zarząd i miejscową organizację partyjną, że nie umiały przeciw działać rozprężeniu wśród członków, że nie umiały ich mobilizować w momentach załamania spowodowanego wraźmiami plotkami.

Według mnie wina spada w poważnym stopniu i na opiekunów z powiatu i z POM Wielkie Strzelce za to, że nie dostatecznie pomagali radą i swym doświadczeniem zarządowi i organizacji partyjnej, że nie wywierali nacisku, aby regularnie co miesiąc odbywały się wspólne zebrania członków, że nie zachęcali do krytyki i samokrytyki własnie na zebraniach.

Ale cóż, w opiekunach pokutowało przekonanie, że w dobrej spółdzielni zawsze będzie dobrze. Zapomnieli jednak, że nie zwalczyli wrog klasowy na wsi coraz zajeżdżając skierowując ostrze swej wrogości właśnie na takie spółdzielnie produkcyjne, które przykładem swej gospodarności pociągają indywidualne chłopstwo do przechodzenia na tory gospodarki ze spółową.

Wierzmy jednak, że roczne walne zebranie, które zapowiadane jest na pierwszą połowę stycznia, scementuje na nowo bogumiłowickich spółdzielców, że rok 1956 będzie rokiem dalszego poważnego wzrostu dochodu i że przybywające tu wycieczki będą stąd wywoływały jak najlepsze wrażenia.

F. NASIŃSKI

Czesław Mondrzyk

Łódzki Express Ilustrowany nr 312 (726) 3

Łódzki Express Ilustrowany nr

O nowym kodeksie karnym i innych problemach wymiaru sprawiedliwości

— Może zechce nam mecenas powiedzieć, jakie główne problemy poruszano w czasie trzydniowych obrad?

— Problemów było bardzo wiele, ciekawych i życiowych, które interesują nie tylko nas prawników, ale również szeroki ogół społeczeństwa, jak np.: zagadnienie wymiaru sprawiedliwości w służbie mas pracujących, aktualne problemy walki z przestępczością, rola prawnika w gospodarce społecznej, rola i działalność prawników w umacnianiu pracy aparatu państwowego i wzmacnianiu jego więzi z masami, wreszcie zagadnienia ustawodawczo-kodyfikacyjne.

Zjazd stanął na stanowisku jednolitości sądów. Nie będzie więc oddzielnego trybunału dla ubezpieczeń społecznych, nie będzie najwyższego sądu wojakowskiego, będzie natomiast jeden sąd najwyższy, którego dyrektywę obejmą wszystkie zagadnienia do trybunału sądów różnych rodzajów. Jest to duża zmiana, gdyż do tej pory istniał Sąd Najwyższy Wojskowy, Trybunał Ubezpieczeń Społecznych oraz Sąd Najwyższy. Wychodziliśmy z założenia, proponując tę zmianę, że sądownictwo powinno opierać się na socjalistycznej zasadzie jednolitości sądów, tak jak to ma miejsce w Związku Radzieckim.

— Jakże korzyści wynikną z tego ujednolicenia?

— Sprowadzi się to do jednolitego, pozbawionego rozbieżności orzecznictwa, co w dzisiejszych warunkach ma wyjątkowe znaczenie.

— Słyszymy, że poruszane były także zagadnienia sądów koleżeńskich.

— Owszem. Zjazd bardzo obszerne przedyskutował tę sprawę. Stanęliśmy na stanowisku, że utworzenie sądów koleżeńskich przy komitetach blokowych, które by rozpatrywały niektóre sprawy z prywatnego oskarżenia, dawałyby duże korzyści. Wychodzimy z założenia, że kolektyw sądzący w blokach lepiej zna sprawy i bolączki swoich mieszkańców i trafniej rozwiązywałby spory. Wiele czasu poświęcił zjazd omówieniu roli wycho- wawczej w orzecznictwie. Wyroki i orzeczenia sądów powinny być pod względem

Delegacja Łodzi i województwa na IV Krajowy Zjazd Zrzeszenia Prawników Polskich, który odbył się w dniach od 17 do 19 grudnia w Warszawie, składała się z 18 osób. Przewodniczył delegacji adwokat Maksymilian Lenkiewicz — wiceprezes Zrzeszenia Prawników Polskich w Łodzi, z którym odbyliśmy rozmowę na temat przebiegu obrad warszawskich.

formy jasne, zrozumiałe i niezawinłe, nie tylko dla zainteresowanych, ale dla najszerszego ogółu społeczeństwa. Dalszym krokiem do powiązania społeczeństwa z sądownictwem jest jawność rozpraw oraz stosowanie skutecznej krytyki orzeczeń sądów w ten sposób, by nie pomniejszała ona autorytetu sądów i jego wyroków. Postanowiono, że prezesa sądów będą składać w powiatowych i wojewódzkich radach periodyczne sprawozdania z działalności.

— A jak przedstawia się zagadnienie zwiększenia możliwości obrony oskarżonego?

— W sprawach karnych, zwłaszcza w sądach powia-

towych zdarzało się często, że oskarżony występował bez obrońcy. Chcemy doprowadzić do tego, by w sądach powiatowych w sprawach karnych oskarżyciel publiczny miał „za przeciwnika” nie tylko oskarżonego, ale i jego obrońcę.

— Dla szerokiego ogółu społeczeństwa najciekawszy jest bezsprzecznie projekt nowego kodeksu karnego, który był dyskutowany na zjeździe. Może na ten temat zechce mecenas powiedzieć kilka słów.

— Obecnie, obok obowiązującego kodeksu karnego, istnieje kilkadziesiąt dodatkowych ustaw karnych, które zostaną w niedalekiej przyszłości ujęte w nowy kodeks karny, co niezmiennie ułatwi procedurę sądom oraz oskarżonym.

Zasadnicze zmiany dotyczą stosowania kary śmierci. Będzie ona w nowym kodeksie stosowana tylko w wypadkach najcięższych zbrodni. Nowy kodeks znosi karę dożywotniego więzienia, która zamieniona zostaje na 25 lat więzienia. Daje to możliwość skazanemu po nienagannym sprawowaniu się powrotu do społeczeństwa. Oprócz tego w nowym kodeksie nie będzie rozdziału na kary więzienia i aresztu. Będzie tylko kara więzienia. Nowy kodeks karny przewiduje karę nagany publicznej za przestępstwa niezbyt niebezpieczne dla porządku publicznego. Ten nowy rodzaj kary ma charakter wychowawczy.

— Czy na zjeździe poruszano również sprawę adwokatury?

— Tak, i to dość obszernie. M. in. orzecznictwo dyscyplinarne będzie powierzone adwokataturze. Obecnie dokonuje się go za pomocą komisji, złożonej z przedstawicieli sądu, rady narodowej i adwokatury. W najbliższym czasie władze adwokatury będą wybieralne.

— Czy członkowie delegacji łódzkiej brali czynny udział w obradach?

— Sędzia Leonien referował sprawy ustawy antyalkoholowej oraz przymus leczenia alkoholików, sędzia Cybulski mówił o sądownictwie dla nieletnich, w końcu mecenas Fenigsen zajmował się zagadnieniami ochrony czci. Jego referat wywołał szeroką dyskusję.

W zakończeniu pragnęlbym zaznaczyć, że dla Łodzi ważne jest w najbliższym czasie uruchomienie klubu popularyzacji prawa, gdzie każdy obywatel mógłby otrzymać informację prawną, co przy dzisiejszych przepisach, nowelach do ustawy itp. jest bardzo ważną rzeczą, zwłaszcza dla urzę- dów i instytucji.

Rozmowę przeprowadził
ZB. SKIBICKI

Sobotni handel drobiem i gołębiami na Czerwonym Rynku

W związku z likwidacją od 1 stycznia 1956 roku handlu na placu Tanfaniowa, przypominamy, że sobotnie targi ptactwem, drobiem i zwierzętami domowymi, które odbywały się do tej pory na tym placu, przeniesione zostały na Czerwony Rynek.

EXPRESS Kulturalny

CENNY NABYTEK MUZEUM SZTUKI W ŁODZI

Łódzkie Muzeum Sztuki pozyskało dla swych zbiorów dzieło XV-wiecznej sztuki malarzkiej. Jest nim obraz, malowany na desce topolowej lub li-powej, przedstawiający, jak wykazały przeprowadzone badania, jednego z dożów Wene-cji Mikkele Steno.

Twórcą portretu, w którego fakturze widoczne są jęszcze wpływy gotyckie, choć całość zdradza już także wiele cech Renesansu, mógł być przypuszczać malarz Mikkele Onorio (koniec XIV wieku i początek XV wieku). Obraz poddany został zabiegom konserwator-skim.

MICKIEWICZ
W „KROKODYLU”

„Mużik i żmiej”, „Ludzi i so-wy”, „Zajac i liaguzka” — oto tytuły drobnych utworów Adama Mickiewicza w języku rosyjskim. Z okazji Roku Mickiewiczowskiego, ukazały się one wraz z ilustracjami je za-bawnymi rysunkami w 32 (430) numerze radzieckiego pi-sma satyrycznego „Krokodil”.

5 MILIONÓW KSIĄŻEK

W dniu 30 listopada br. Państwowe Wydawnictwo „Is-kry” wykonało swój plan wy-dawniczy na r. 1955. Wykona-nie planu wyraża się liczbą 156 pozycji książkowych o łącz-nym nakładzie 5.289 tysięcy egzemplarzy. Większość tych książek — to literatura piękna, społeczno-polityczna oraz po-pularno-naukowa dla młodzie-ży.

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU
PISARZY RADZIECKICH

Sekretariat Związku Pisarzy Radzieckich na posiedzeniu, któremu przewodniczył K. Si-monow, zatwierdził plan wy-dawniczy „Radziecki pisarz” na rok 1956. Plan przewiduje poważny wzrost ilości tytu-łów w porównaniu z bieżącym rokiem. Ukazę się ponad 300 książek w nakładzie około 11 milionów egzemplarzy.

Ponad dwie trzecie planu o-bejmują przekłady, szeroko

również reprezentowana jest li-teratura bratnich republik, z 44 przekładów prozy, 35 ukaze się w Moskwie po raz pierw-szy w języku rosyjskim. Około 90 książek uwzględniła dział poezji, ponad 40 obejmie kryty-kę i literaturoznawstwo.

Ukazały się również dwie serie „Biblioteki poety”. Będą wyda-ne wiersze L. Bunina, N. Gue-dicia, B. Zukowskiego, S. Je-sienina, A. Kantemira, N. Ogariewa, E. Bagrickiego, D. Guramiszwilli, J. Kupaly, N. Niekrasowa oraz zbiór opowia-dań historycznych. (js)

ABY PRACA
W ŚWIETLICACH
SZŁA LEPIJ

W których świetlicach róż-nego typu rozwija się poważ-na a celowa praca kulturalno-oświatowa? Tam, gdzie działa dobrze zorganizowany aktyw kulturalny!

W związku z tym zwrócić należy baczną uwagę na przy-gołowanie do mających się od-bywać wkrótce wyborów do zarządów świetlic i rad społecznych do-mów kultury.

Oby w skład tych zarządów weszli szczerzy społecznicy — aktywiści! Będzie to rekompia-za, że świetlice nasze istotnie bę-dą pracowały coraz lepiej: a to jest zagadnienie ogromnie obecnie ważne i aktualne.

POZYTECZNA AKCJA
ODCZYTOWA

Wydział Kultury oraz Od-dział Związku Literatów Pol-skich w Łodzi kontynuują rów-nież w styczniu cykl prelekcji, poświęconych wybitnym pisa-rzom polskim. W wielu wy-padkach odczyty ilustrowane są recytacjami aktorów scen łódzkich. Akcja ta obejmuje przede wszystkim sieć DMR, hoteli robotniczych i świetlice przyzakładowe.

W okresie nieco później-szym, tj. począwszy od lutego 1956 r. pewna ilość prelekcji pokaże działalność wybitnych współczesnych pisarzy zagra-nicznych, zarówno Związku Radzieckiego jak i państw de-mokracji ludowej oraz krajów kapitalistycznych.

Gdy światło zgaśnie dzwonić pod 220-89

Często napływają do naszej redakcji listy, w których czytel-nicy skarżą się, że w dzień lam-py uliczne świecą się, wieczor-em zaś ulica tonie w ciemno-sciach.

Jak nam wyjaśnia Zakład Sie-ci Elektrycznych, na skutek wy-bryków chuligańskich (zarzuca-nie drutu na przewody) lampy automatycznie się zapalają, al-bogdy jest krótkie spięcie — ga-sna.

W takich wypadkach należy telefonować do pogotowia tech-nicznego ZSE pod nr 220-89. Uszkodzenie natychmiast zosta-nie usunięte. (Kr)



Prezydium Dzielnicowej Ra-dy Narodowej Łódź-Ruda po-daje do wiadomości, że w dniach od 9 do 17 stycznia 1956 roku w gmachu Prezy-dium, ul. Pabianicka 210 zo-stanie przeprowadzona pierw-sza rejestracja mężczyzn uro-dzonych w 1938 roku, zamiesz-kałych na terenie DRN Łódź-Ruda.

Szczegóły w obwieszcze-niach.

Nord-westowy monsun nie zdążył się całkowicie „rozkręcić”, jeszcze nie zdecydowanie podrywał się raz po raz do gwałtowniejszych ataków, by za chwilę uciechnąć niemal zupełnie. MS „Podhale” szedł kursem południowo-zachodnim od Singapuru w kierunku Hong kongu. Był akurat 31 gru-dzień, lecz ciepło, zasne-gdziej gdzieś tęczowymi mgiełkami stad latających ryb Morze Południowo-Chińskie w niczym nie przypominało mroźnych „sylwestrow” spędzanych kiedyś w dalekiej Polsce. Kiedy?... Mietek usiłował policzyć — 3 lata, włóczęgi na dalekich rejsach, przedtem dwa lata na linii lewantyńskiej. No tak... 6. lat temu.

Machnął zrezygnowany ręką. W Polsce będą najwcześniej za 3 miesiące. Kiedy na drzewach pokażą się pierwsze pączki.

Pośpieszenie dopił swój kubek kawy i wyszedłszy z messy, począł się wspinać po stromych schodkach na mostek. Na pokładzie słonecznym musiał się jednak zatrzymać, by otrzeć kapiące z czoła kropelki potu. Dziś było wyjątkowo duszno.

Mimo wczesnej pory w sterówce kapitan śleczął już nad mapami. Starszy oficer studiował przyniesioną przez „radiego” deszę. Mietek rzucił okiem na nagłówek. Były w nim tylko dwa słowa — „Typhoon Warning”.

Kiedy zmienił przy sterze starego Bednarka, ten mrknął mu złowieszczo:

— Będziesz ty dziś miał bracie „sylwestra”...

Wzruszył ramionami. Bednarka nikt na statku nie brał poważnie. Za dużo już przeżył, rozklejał się i wy-pominał młodszym brak doświadczenia, prorokując sa-

me nieszczęścia. Ale ten ra-diogram...

Zerknął na ludzi w sterów-ce. „Radio” był wyraźnie zdenerwowany, asystent obo-jętnie dłuhał w nosie, usiłując nadać sobie nonszalancki wygląd, starszy oficer z zatorską twarzą wodził wzrokiem za palcem kapita-na wędrującym po mapie. On jeden, kapitan Kaliński, uśmiewał się lekko. Po chwili powiedział jakby z pewną satysfakcją:

— „Oko” ma diabelną siłę kość. Złapie nas o tu... — stuknął palcem w punkt na mapie między Saigonem a lańcuchem podwodnych skał u wybrzeży Borneo.

Radiooficer pobił jeszcze bardziej.

— Może by lepiej wejść do Saigonu... Przecież...

Kapitan obrzucił go krótkim spojrzeniem.

— Pilnuj pan lepiej radio-stacji i... swojego żołądka. Mnie rad nie potrzeba — do dał już ostrze.

„Radio” wyniosł się szybko do swej kabiny, skąd dochodziły nerwowe, pomieszane piski sygnałów Morse’a.

Starszy oficer pochylił się ku Kalińskiemu.

— Jednak może lepiej do Saigonu? Ta lokomotywa nie jest całkiem pewna...

— Żeby nas wyrzuciło w krzaki? Co wy macie za po-mysł! — burknął krótko ka-pitan. — Przecież oko tajfunu powinno skierować się właśnie prosto na Saigon.

Patrz pan jak on idzie: od Pacyfiku przez południowe Filipiny i Morze Zulu... My zmienimy kurs na południo-wy zachód. A z lokomotywą damy sobie radę.

„Sylwestrowy” tajfun

Starszy oficer zrobił kwaśną minę, ale więcej nie opo-nował. Południowo — zachodni kurs prowadził prosto na odległe o 100 mil skały.

— 90 w prawo — rozkazał kapitan sternikowi.

Mietek natychmiast położył ster na burtę. Zrozumiał całą sytuację. Od Kalkuty do Chin szli tylko pod bala-stem. W lukach nie było żadnego ładunku, prócz tej nieszczęsnej lokomotywy na międzypokładzie drugiej ładowni. „Podhale” było przez to teraz mało statyczne.

— A noworocznej choinki lepiej nie zapalajcie, bo nam świeczki zdmuchnie... — zaśmiał się kapitan Kaliński, znikając w nawigacyjnej.

W sterówce zaległo ciężkie milczenie. Po chwili dopiero asystent zauważył melan-cholijnie:

— Coś mi się zdaje, że rybki dostaną dziś niecodzien-ny prezent noworoczny... 49 smacznych kasków...

— Zamknij się! — warknął „chief”, wpatrując się ponu-ro w mglisty horyzont.

O dwunastej w południe zrobiło się całkiem cicho. Naj-lżejszy powiew wiatru nie poruszał powierzchni morza, które zdawało się być gęstą, tłustą cieczą. Tylko martwa fala chwiała statkiem coraz silniej, a powietrze stawało się coraz cięższe i bardziej duszne.

Cała załoga pokładowa pra-cowała nad uszczelnianiem ta-downi a przy umocowaniu lo-komotywy pomagali też ste-wardzi i motorzyści. Około pierwszej na horyzoncie po-jaawiły się pierwsze „cirrusy”. Później warstwa chmur po-częła grubieć już nad samym

statkiem w zastraszającym tempie.

To były przekonywujące oznaki zbliżającego się tajfunu.

„Taniec” rozpoczął się gdzieś po godzinie piątej. Naj-pierw lunął gwałtowny deszcz, a w chwilę później uderzył wiatr i sztormowa fala. Było już całkiem ciem-no.

W drugiej ładowni siedział Mietek i asystent pokłado-wo Biedroń. Dyżurowali przy lokomotywie. Jej czarna bly-szcząca gdzieniegdzie no-wiutkimmi częściami sylwetkę oświetlały z czterech stron elektryczne „słońca”. Była podstępniowana i zaklinowa-na potężnymi belkami. Ale mimo to za każdym głę-bszym przechylem obaj mary-narze wsłuchiwali się w skrzypienie silnych wiązań.

Aby tylko nie puścili...

Statek skakał jak opętany we wszystkie możliwe stro-ny. Dudyjące w blachy po-szczycia masy wody sprawia-ły ogłuszający, nieprzerwany łoskot. Tu we wnętrzu za-bitej od góry „na glucho” ładowni, którą z resztą statku łączyło tylko wąskie przejś-cie w grodzi wodoszczelnej do maszynowni, w sąsiedztwie kilkudziesięciotonowej masy stali, mogącej w każ-dej chwili runąć na burtę i przebijając ją jak cienki pa-pier, otworzyć drogę szaleją-cemu morzu, dwaj ludzie czu-li się bardziej bezsilni i za-niepokojeni, niż ci w górze, na mostku i przy sterze.

W Polsce teraz szły już się na zabawy! — wrzasnął asystent do ucha Mietkowi. Ten w odpowiedzi poczęsto-wał go papierosem. Ale przy-palić już nie zdążyli. Gwał-

towniejszy od innych prze-chył cisnął ich na prawą bur-tę. Masa lokomotywy zawisła teraz nad nimi. Statek wciąż leżał na boku. Nagle przylepiony do ściany Mie-tek szarpnął Biedronia, wska-zując rozszereżonymi oczami na dwie ostatnie belki pod-trzymujące lokomotywę z ich strony. Pokazała się na nich wzdłużna rysa... Za se-kundę pękły bełgownie i lekko jak zapalki. W tym miejscu obciążenie było naj-większe...

Biedroń zamknął oczy. Za chwilę lokomotywa powinna runąć na nich, wypchną przez zgniecione burty w mo-rze...

Przeżył zniknął równie gwałtownie jak nastąpił. Sta-tek przewalił się teraz na le-wą burtę.

Mietek poczołgał się do wła-zu. Trzeba było za wszelką cenę sprowadzić pomoc...

O trzeciej nad ranem u-spokoiło się. Tajfun musiał tylko „Podhale” swym lewym skrzydłem. Z drugiej ładowni wychodzili wyczer-pani marynarze z pokaleczo-nymi dłońmi, w podartych ubraniach. Lokomotywa sta-ła na swoim miejscu podpa-ta nowymi stęplami.

— Ale „sylwestra” się nam udał, co? — W głosie Bie-dronia nie było odrobiny ironii. Powiedział to z pełną satysfakcją.

W sterówce kapitan zarzą-dził powrót na stary kurs.

— Tajfun, panie szanow-ny, poszedł na Saigon... — uśmiechnął się znacząco do pozieleniałego i wymiętoszo-nego radioficera. — I niech pan powie ochmistrzowi, że-by wydał załodze dodatkowe porcje wina. Przecież dzi-siaj Nowy Rok...

Wiesław Andrzejewski

Najlepsze Życzenia

ODBIORCOM,
DOSTAWCOM,
CZŁONKOM SP-NI
i PRACOWNIKOM

składa

RADA NADZORCZA
i ZARZĄD POMOC-
NICZEJ SP-NI RZEM.
„ELEKTROMETAL”
w ŁODZI,
ul. TUWIMA nr 6.

Noworoczne

Serdeczne Życzenia Noworoczne

składa Klientom

MHD ART. PRZEM. RÓŻNYMI
w ŁODZI, ul. Piotrkowska 113.

POWSZECHNA
KASA OSZCZĘDNOŚCI

składa

Najlepsze Życzenia Noworoczne

obecnym i przyszłym posiadaczom
książeczek oszczędnościowych.

CZYSZCZENIE KOTŁÓW Parowych
Wysokoprężnych
i Wodno-Rurowych

z kamienia, popiołu i sadzy
wykonuje solidnie

SPÓŁDZIELNIA PRACY
„ŚLUSARZ”
ŁÓDŹ, ul. GIEŹNIENSKA 24
Tel. 233-20, 189-23, 149-56

Zlecenia całoroczne oraz na
I kwartał prosimy kierować
pod naszym adresem, celem
ujęcia ich harmonogramem
robót.

Brygady awaryjne dyżurują o każdej
porze dnia. 2937-K

DZIAŁKOWCY — SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE — ROLNICY — OGRODNICY

NASIONA warzyw, kwiatów i drzew

o gwarantowanej jakości pod względem
odmianowym i gatunkowym oraz gwaran-
towanej sile kiełkowania.

DRZEWA i krzewy owocowe i ozdobne

doborowej jakości — kwalifikowane przez
Wojewódzkie Komisje Kwalifikacyjne

zakupić można we
WZORCOWYCH
SKLEPACH
NASIENNYCH

**POZNAŃSKIEJ OKRĘGOWEJ
CENTRALI NASIENICTWA
OGRODNICZEGO i SZKOŁKARSTWA**

Poznań ulica PAŁACZA nr 134
telefony 64796 65114

Nr 6 — Łódź — ulica Piotrkowska 80
Nr 7 — Łódź — ulica Andrzeja Struga 5

SKLEP komisowy MUZYCZNY ul. Zielona 9

przyjmuje do sprzedaży komisowej i poleca po cenach
gwarantujących rzeczywistą wartość nast. przedmioty:

APARATY RADIOWE (wszelkiego rodzaju)
ADAPTERY
MAGNETOFONY i TAŚMY MAGNETOFONOWE
AKORDEONY (różne)
SKRZYPCE
TRĄBKI JAZZOWE
GITARY
KLARNETY
PERKUSJE KOMPLETNE
SAKSOfony
i inne instrumenty muzyczne.

Jednocześnie Dyrekcja Przeds. Komisowego zawiadamia,
iż poczynając od dnia 2 stycznia br. nadal ogłosi kolejno na
łamach „Ł. E. II.” wykaz przedmiotów zleconych do sprze-
dazy przez łódzkie sklepy komisowe.

UWAGA!

W celu udogodnienia zakupu ART. PASMANTERYJNYCH
mieszkańcom Dzielnicy - Staremiejska

Dyrekcja MHD ART. PRZEM. RÓŻNYMI
uruchomiła 3 nowe sklepy:

nr 865 przy ul. FRANCISZKAŃSKIEJ bl. 108
nr 866 przy ul. WOJSKA POLSKIEGO 88
nr 867 przy ul. WŁADY BYTOMSKIEJ bl. 24

Polecamy

BOGATY ASORTYMENT PASMANTERII,
NICI — GUZIKÓW I INNEJ DROBNEJ GA-
LANTERII.

ZARZĄD POMOCNICZEJ
SPÓŁDZIELNI RZEMIEŚNICZEJ
BRANŻY
METALOWEJ i ELEKTRYCZNEJ
W ŁODZI, ul. TUWIMA nr 6

zawiadamia niniejszym

ODBIORCÓW i DOSTAWCÓW,
że z dniem 1 STYCZNIA 1956 r. dotych-
czasowa nazwa Spółdzielni została zmie-
niona na

**POMOCNICZA SPÓŁDZIELNIA
RZEMIEŚNICZA
„ELEKTROMETAL”**

ŁÓDŹ, ul. TUWIMA nr 6.

Jednocześnie komunikuje, że zakres wy-
konywanych usług nie uległ żadnej
zmianie.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Pracownika fizycznego zatrudni od dnia
1 stycznia 1956 r. Dyrekcja MHD Nabiałem
i Pieczywem. Zgłoszenia przyjmuje dział
kadr Łódź, ul. Łagiewnicka nr 6, w godz. od
7.30 do 15.30. 2923-K

NASIONA ROLNE

koński zab, kukurydza, rzepa ściernisko-
wa, łubin pastewny, wyka ozima, espar-
ceta, koniczyzna czerwona, inkarnatka,
lucerna siewna, nostryk, przelot, dynia
oleista, gorczyca biała, krokosz, kapusta
abisyńska, rzodkiew oleista oraz buraki,
kapusta, marchew i brukiew pastewna,
nasiona traw — tymotka, rajgras angiel-
ski, rajgras włoski itd.

Wzorem ubiegłego sezonu P.O.C.N.O.S.
w POZNANIU rozprowadzać będzie dla
gospodarstw małych i średniorolnych —
PRZESYŁKAMI POCZTOWYMI — ZA
ZALICZENIEM.

NA PODSTAWIE PISEMNYCH ZAMO-
WIEŃ, KTÓRE PRZESŁAĆ NALEŻY
POD ADRESEM:

P.O.C.N.O.S. — SKLEP NASIENNY nr 6
ŁÓDŹ — ulica PIOTRKOWSKA nr 80

Uwaga: Ze względu na zaliczenie poczt-
owe przedpłat nie przyjmuje się.

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAŻ

NA ZABAWY i w KO-
MIS: serpentyny, con-
fetti, czapki, parasolki,
maski itp. poleca „Pa-
pieroplastyka” Jelińskie
go 36 (Nawrot), telefon
272-11 (7711 G)

DUŻA pralnice — beben
mosteżny sprzedam. Wia-
domość warsztat ślusar-
ski. Zakątna 60

LEKARSKIE

Dr SIENKO skórną, we-
neryczną, włosów 4-6,
Kilińskiego 132

Dr WOYNO specjalista
skórną, weneryczną, za-
burzenia piciowe. No-
wotki 7 front. 10-11
16-18 (1786 G)

PRZYCHODNIA LEKA-
RZY SPECJALISTÓW
PIOTRKOWSKA 158 le-
czy we wszystkich spe-
cjalnościach. Wykonuje
prześwietlenia — serca,
płuc, żołądka i zębów
Czynna godz. 8-20. Pro-
wadzi drugą przychodnię
dentystyczną przy ul.
PRZEDZALNIAŃSKIEJ 86,
czynna godzina 10-18

SPÓŁDZIELNIA PRZY-
CHODNIA LEKARZY
SPECJALISTÓW Łódź,
Piotrkowska 3. Porady,
zabiegi, zastrzyki, rent-
gen. Punkty dentystycz-
ne GDAŃSKA 111. PO-
LUDNIOWA 3. Labora-
torium Analiz Lekar-
skich Sienkiewicza 37,
leczenie radem Naruto-
wicz 75-b. Spółdzielnia
czynna od 8-20

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
B. P.

BERNARDA GLASSA

w niedzielę, dnia 1. I. 1956 r. odbędzie
się nabożeństwo żałobne oraz odsto-
nienie pomnika o godz. 13 na cmenta-
rzu żydowskim na który zapraszają
krewnych i przyjaciół pozostali w nie-
utulonym żalu

ZONA, SIOSTRA i RODZINA

W dniu 28. XII. 1955 r. po krótkich,
lecz ciężkich cierpieniach zmarł w wie-
ku lat 29

Ś. † P.

WITOLD KWAŚNIEWSKI

mgr praw

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31. XII.
1955 r. o godz. 15 z kaplicy cmentarza
na Dołach

RODZINA

Dr LASZEWSKI skórną
weneryczną 14-15, 17-
19.30 Armii Ludowej 27
przy Narutowicza

Dr KUDREWICZ specja-
lista — weneryczną, skór-
ne 8-9.30, 3-5 ulica
22 Lipca 4

Dr RÓŻYCKI specjali-
sta chorób kobiecych,
akuszeria, niepłodność
czwarta—szósta, Piotrkowska 33

SPÓŁDZIELNIA PRACY
„METALOWIEC”
otwiera z dniem 1. I. 1956 r.
na ul. BRZOSOWEJ 11/15
(boczna Przybyszewskiego)

PUNKT USŁUGOWY SZLIFIERSTWA
(ostrzenia) artykułów gospodar-
stwa domowego jak:

NOŻE
NOŻYCKI
NOŻE do maszynek do
mięsa

TASAKI
SIEKIERY itp.
Ostrzenia dokonujemy szybko
i solidnie!!!

Wesołego Nowego Roku

życzy swoim Klientom

DYREKCJA MHD „WŁÓKNO”

Wytnij i zachowaj

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY W ŁODZI
REPERTUAR NA MIESIĄC STYCZEŃ 1956 ROKU

JULIUSZ SŁOWACKI „MAZEPA” tragedia w 5 aktach	FRYDERYK SCHILLER „Intryga i miłość” tragedia w 5 aktach	LOPE DE VEGA „NAUCZYCIEL TAŃCÓW” komedia w 3 aktach
J. W. GOETHE „WSPÓŁWINNI” komedia w 3 aktach	A. BORISOWA „Złoty klucz” bajka w 3 aktach	JERZY POMIANOWSKI „Faryzeusze i grzesznik” komedia w 3 aktach w wyk. absolwentów PWST

SCENA TEATRU POWSZECHNEGO
ul. OBR. STALINGRADU nr 21

1. I. niedziela 15.00 Złoty klucz	15. I. niedziela 14.30 Nauczyciel tańców
1. I. niedziela 19.00 Nauczyciel tańców	15. I. niedziela 19.00 Mazepa
3. I. wtorek 19.00 Intryga i miłość	17. I. wtorek 19.00 Mazepa
4. I. środa 19.00 Intryga i miłość	18. I. środa 19.00 Mazepa
5. I. czwartek 19.00 Nauczyciel tańców	19. I. czwartek 19.00 Nauczyciel tańców
6. I. piątek 10.30 Złoty klucz	20. I. piątek 19.00 Nauczyciel tańców
6. I. piątek 15.00 Złoty klucz	21. I. sobota 15.00 Nauczyciel tańców
6. I. piątek 19.00 Nauczyciel tańców	21. I. sobota 19.00 Intryga i miłość
7. I. sobota 16.00 Złoty klucz	22. I. niedziela 14.30 Intryga i miłość
7. I. sobota 20.00 Współwinni	22. I. niedziela 19.30 Nauczyciel tańców
8. I. niedziela 10.00 Złoty klucz	24. I. wtorek 19.00 Mazepa
8. I. niedziela 14.30 Złoty klucz	25. I. środa 19.00 Mazepa
8. I. niedziela 19.00 Mazepa	26. I. czwartek 15.30 Złoty klucz
10. I. wtorek 15.00 Złoty klucz	26. I. czwartek 19.00 Intryga i miłość
11. I. środa 19.00 Nauczyciel tańców	27. I. piątek 19.00 Intryga i miłość
12. I. czwartek 19.00 Nauczyciel tańców	28. I. sobota 16.00 Złoty klucz
13. I. piątek 19.00 Mazepa	28. I. sobota 19.30 Nauczyciel tańców
14. I. sobota 14.30 Mazepa	29. I. niedziela 11.00 Złoty klucz
14. I. sobota 19.00 Nauczyciel tańców	29. I. niedziela 15.30 Złoty klucz
	29. I. niedziela 19.00 Intryga i miłość
	31. I. wtorek 19.00 Mazepa

SCENA TEATRU MŁODEGO WIDZA
ul. MONIUSZKI nr 4a

13. I. piątek 17.30 Złoty klucz	21. I. sobota 15.00 Złoty klucz
14. I. sobota 15.00 Złoty klucz	21. I. sobota 18.30 Złoty klucz
14. I. sobota 18.00 Złoty klucz	22. I. niedziela 15.00 Złoty klucz
15. I. niedziela 14.30 Złoty klucz	22. I. niedziela 18.00 Złoty klucz
15. I. niedziela 18.00 Złoty klucz	28. I. sobota 19.00 Faryzeusze i grze- sznik (PWST)
20. I. piątek 17.00 Złoty klucz	29. I. niedziela 15.30 Faryzeusze i grze- sznik (PWST)
	20. I. niedziela 19.00 Faryzeusze i grze- sznik (PWST)

Dyrekcja teatru zastrzega sobie prawo ewentualnych zmian w repertuarze.

Biuro Organizacji Widowni — Łódź, ul. Obr. Stalingradu 21, tel. 150-36, przyjmuje
na miesiąc wcześniej zamówienia na bilety ulgowe w ilości powyżej 10, na podstawie
pisemnych zamówień Zakładów Pracy i Instytucji do Teatru Powszechnego i Teatru
Młodego Widza w godz. od 9 do 16. Kasa Teatru czynna przez cały tydzień, z wyjąt-
kiem poniedziałków od godz. 10 do 13 i od 16. tel. 150-36. 2621-K

SPORT SPORT

Na konferencji prasowej, na której podano składy naszych reprezentacji na wyjazd do Cortiny, przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego Wł. Reczek bardzo długo motywował ko nieczność wysłania hokeistów na Igrzyska Olimpijskie.

Nie zawsze można liczyć na sukcesy. Przecież nie wszyscy muszą zwyciężać. Drużyna nasza składa się z młodych graczy, nie dość jeszcze rutynowanych, a kilku starszych zawodników po Igrzyskach Olimpijskich zasilili szczupłą kadre trenerską. Dla nich wyjazd do Cortiny będzie korzystny. Jako argument najważniejszy podano, że udział hokeistów w olimpijskim turnieju nie po-

przegłosować tę sprawę. Wy-
nik głosowania nie mógł
mieć oczywiście żadnego za-
sadniczego znaczenia. Chodzi
o jedynie o wysłondowanie
opinii publicznej. I oto na 27
przebyłych z całej Polski
dziennikarzy sportowych
dwudziestu wypowiedziało
się za pozostawieniem hokei-
stów naszych w domu. Zaledwie
pięć głosów opowie-
działo się za wyjazdem do
Cortiny, przy dwóch wstrzy-

**Czy St. Marusa
w Cortinie**

Ci, którzy bacznie śledzą
wyniki naszych narciarzy na
skoczni w Zakopanem, podzi-
wiają dobrą formę weterana
narciarstwa polskiego, mistrza
sportu Stanisława Marusarza.

W podanym składzie ekipy
narciarskiej na wyjazd do Cor-
tiny niestety nie widzimy na-

**Expressem
po stadionach**

800 dziennikarzy zostało akredytowanych przez organizatorów Olimpiady w Melbourne, a nadto 125 fotografów i 100 radio-reporterów.

poziom naszego hokeja pono
się bezwzględnie sekcja hoke-
ja na lodzie GKKF, która
nie potrafiła nadać właści-
wego kierunku pracy szko-
leniowej, angażując do niej
nieodstarczanie wykwalifiko-
wanych trenerów.

Rozpoczął się rok olimpijski. Jak przysłało na gospodarza Igrzysk Olimpijskich, pierwszy znaczek z okazji Olimpiady w Melbourne ukazał się w Australii (patrz reprodukcja). Wydało go na początku b. roku w kolorze niebieskim, a w listopadzie 1955 r. — w kolorze zielonym.

Być może, że Krynica odniesie zwycięstwo i doczeka się wkrótce sztucznego lodowiska. Hokeiści Krynicy nie będą więc zmuszeni tułać się po obcych lodowiskach, by zszlifować na nich swój talent.

J. NIECIECKI

Byłoby to już jego piąty udział w Igrzyskach Olimpijskich. Rekordu tego będzie mu zazdrościł nie jeden z najlepszych naszych narciarzy. (n)

stwinie", "Warszawa 1905 roku", "Oszcze- dzajmy lasy" g. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 dozow. od lat 7	lat 14 g. 24 "Elżbieta — Joanna — Lizystra- ta"	nocy" wersj dod. "Oszce- prad" g. 18, dozow. od lat
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program filmów dok-	POKÓJ (Kazimierza 6) "Szerszeń" dod. "Sztu- ka Meksyku" g. 16, 18, 20 dozow. od lat 12	WISŁA (Tuwim "Zdobycie dod. "Wyborow

W kilku 
 zdaniach

Węgierskie drużyny piłkar-
skie Honved i Kinizsi wyjeżdżają
w najbliższych dniach na kilka
spotkań za granicę. Honved roz-
egra 5 meczów w Egipcie oraz ewen-
tualnie cztery spotkania w Suda-
nie. Kinizsi wyjedzie na trzy me-
cze na Maltę.

Marusarz nadesłał do GKKE depeszę z prośbą wzięcia jego osoby pod uwagę przy ustalaniu składu na wyjazd do Cortiny. Polski Komitet Olimpijski porozumiewa się w tej sprawie z organizatorami Olimpiady i prawdopodobnie nie jest stanie na przyszłokwiecie przyjąć nazw „dziadek” mógł oddać kilka kroków, w Cortina

g. 24 „Elżbieta
anna — Lizystra-
(Kazimierza 6)
żen“ dod. „Sztu
eksyku“ g. 16, 18,
w. od lat 12
nocy“ wersj
dod. „Osze
prad“ g. 16.
dozw. od lat
WISŁA (Tuwi
„Zdobycie
dod. „Wyborow

Pięciu łodzian na listach najlepszych bokserów polskich

daje się przeczyć niezbędna —
wszystko to złożyło się na znacz-
ne rozluźnienie trybu życia wy-
rażające się, przede wszystkim
w nadużywaniu alkoholu. Znamienny
jest także podany przez Gurskie-
go fakt urządzania na zrzeszenio-
wych obozach, mających — pod-
kreślamy to z naciskiem — po-
dlegać formie zawodniczych bankie-
tów czy też, jak kto woli, kola-
cyjek — z winem, a może nawet
rytym, wzmianka „przebiegała” wód-
na 82, w godzinach 14—16 co-
dziennie. Pierwszeństwo mają
chłopcy i dziewczęta w wieku
lat 13—15.

Właściwa opieka i fachowa o-
cena trenerów lekkoatletycznych
gwarantuje szybkie postępy w
ników sportowych.

czarna 195.
Piesni i melodie ludowe. 19.00
Muzyka i aktualnosci. 20.00 „N
wości muz. rozrywkowej”. 21.00
„Amulet” — audycja poetycka
21.30 Z kraju i ze świata. 21.45
Wesoly Sylwester. 24.00 Muzyka
tanczna.

Chetni, młodzież męska i żeńska proszeni są o zgłaszanie się w sekretariacie LKS-Włókiennarz, ul. Zakątna 82, w godzinach 14-16 codziennie. Pierwszeństwo mają chłopcy i dziewczęta w wieku lat 13-15.

**Czy zdobyłeś
SPO?**

Pieśni i melodie ludowe. 19.00
Muzyka i aktualności. 20.00 „N
wości muz. rozrywkowej”. 21.00
„Amulet” — audycja poetycka
21.30 Z kraju i ze świata. 21.45
Wesoły Sylwester. 24.00 Muzyka
tancerza.

6 ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 312 (726) D-6-20700 Druk, Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa” — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk, mat. 50 g.